Nr. 202. Kraków, Środa 4 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3 —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'kiego w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pissa; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Cesarz w Krakowie.

Kraj i gród nasz powitał dziś dostojnego gościa, cesarza Franciszka Józefa I. zdążającego na coroczne wojskowe ćwiczenia.

Jak zawsze, kiedy tylko sprawiedliwy monarcha stanął na ziemi naszej, tak i tym razem z serdecznym zapałem i czcią należną powitała go ludność i jej reprezentacye.

Bez różnicy odcieni politycznych wszyscy wierni kraju tego synowie przejęci są uczuciem szczerej, głębokiej wdzięczności dla monarchy, który za godło swych rządów przyjąwszy wyrazy „zjednoczonemi siłami“, uznał, iż zjednoczenie na samej sile oparte pozbawione byłoby moralnej wartości i warunków trwałości, jakie tylko z uznania i uszanowania praw powstać mogą. W czasach, kiedy w obu sąsiednich państwach sroży się niebywały ucisk narodowości polskiej i ruskiej, tem wyższą nabiera dla nas wartość uznanie praw narodowych i choć częściowy samorząd tego kraju, tem żywsze przeto być musi uczucie czci i wdzięczności dla monarchy, który prawa te uszanował i w ustawach wyraz im nadał, a z nieograniczonego władcy stawszy się konstytucyjnym panującym, tego konstytucyjnego charakteru swych rządów przestrzega z całą skrupulatnością. Z temi też uczuciami witają dziś wszyscy bez różnicy monarchę, który jako najpiękniejszy plon swego panowania zdobył sobie zasłużony tytuł „sprawiedliwego.“

Już przed godziną piątą dziś rano ku dworcowi kolei dążyła liczna publiczność. Peron dworca gustownie udekorowany został girlandami z zieleni i gazonami z darniny, ułożonemi przy każdym z żelaznych słupów podpierających sklepienie. Festony i chorągwie o barwach państwa otaczały umieszczone na ścianach herby prowincyi Austryi. W pośrodku peronu ustawiono dość wysoki i obszerny namiot z materyi żółtej i czarnej barwy, a wewnątrz wielki w złoconych ramach portret cesarza w monarszej purpurze. Egzotyczne kwiaty ustawione w wazonach około wzniesienia, oraz dywany rozesłane w namiocie i w pobliżu dopełniły udekorowania

Przy namiocie tym ściśle według ogłoszonego programu zajęły miejsca liczne deputacye. Ułatwianiem porządku i wskazywaniem miejsc zajęci byli oprócz dr. Weigla, prof. Zoll i p. Miłaszewski. Straż ogniowa z naczelnikiem p. Eminowiczem, oraz kapitanami p. Fenzem i Marynowskim, również podtrzymywała wzorowy ład jaki panował aż do odejścia cesarskiego pociągu.

Z lewej strony namiotu zarezerwowane były miejsca dla dam, te wszakże, zapewne z powodu wczesnej pory, bardzo nielicznie przybyły. W linii dalszej stanęła honorowa kompania wojska z orkiestrą, a tuż przy niej generalicya.

Z prawej strony przy samym namiocie zajęli miejsca namiestnik hr. Badeni, książę biskup Dunajewski z kapitułą i licznem gronem duchowieństwa tak świeckiego, jak i zakonnego, prezydenci sądów, J. E. Paweł Popiel z licznem gronem reprezentantów szlachty i włościan, przeważnie w polskich strojach.

Pomiędzy poszczególnemi deputacyami utworzony był szpaler, którym swobodnie mógłby cesarz przechodzić. W namiocie samym oczekiwał również prezydent miasta dr. Szlachtowski w polskim stroju.

W dalszym ciągu ku głównemu wyjściu na peron stali reprezentanci Rady miejskiej, personal urzędników magistratu, prezes wraz z wydziałem Rady powiatowej krakowskiej, liczni urzędnicy starostwa, sądów, nadprokuratoryi, prokuratoryi, dyrektor policyi, powiatowa dyrekcya skarbu, urząd podatkowy, starostwo górnicze, prokuratorya skarbu, dyrekcya poczt i telegrafu, kolei państwowych i t. d W ogóle reprezentacyom urzędników towarzyszyli naczelnicy i szefowie biur. Dalej ugrupowali się przedstawiciele senatu akademickiego, akademii umiejętności, dyrekcya szkoły sztuk pięknych, izby handlowa, adwokacka i notaryalna, Towarzystwo rolnicze, wzajemnych ubezpieczeń, personal profesorów konserwatoryum muzycznego, deputacya Towarzystwa strzeleckiego i t. d. Po za niemi kierownicy szkół średnich i seminaryów. Dalej przełożeni gmin ewangielickiej, i izraelickiej inspektorowie szkół miejskich, kongregacya kupiecka, bardzo licznie zebrani ze sztandarami i insygniami przełożeni cechów rękodzielniczych deputacya weteranów wojskowych i t. d.

Dworzec był szczelnie zapełniony, pomimo to nie było ścisku dość wcześnie bowiem i w sposób cichy każdy miał sobie wskazane stanowisko.

Przy rampie na ulicy Lubicz, zbudowano rodzaj półkola udekorowanego zielenią i tu zebrała się bardzo liczna publiczność, z różnych sfer. — Nad rampą figurował w górze umieszczony napis z zieleni *Viribus unitis*.

Dworzec pomimo, iż było już widno, gdy zajechał pociąg dworski, rzęsiście oświetlony był gazem.

Nadejście pociągu poprzedziły wystrzały. Gdy tylko ujrzano cesarza stojącego na stopniach wagonu, rozległ się doniosły okrzyk „Niech żyje“!

Orkiestra wojskowa zagrała hymn państwowy, a cesarz lekko wyskoczył z pociągu i uprzejmem skinieniem pozdrowiwszy namiestnika i najbliżej namiotu ugrupowanych dygnitarzy, szybko przeszedł wzdłuż kompanii wojska, ruchem głowy odpowiadając na wojskowe powitania generalicyi.

W powrocie zatrzymał się cesarz w namiocie i tu powitał monarchę prezydent dr. Szlachtowski po polsku wypowiedzianemi następującemi słowy:

Najjaśniejszy Panie!

Miasto Kraków wita Cię jak zawsze z wyrazem najwyższego hołdu wierności i lojalności. W tej radosnej acz krótkiej chwili wznosimy pełny zapału okrzyk Najjaśniejszy Pan, cesarz i król nasz niech żyje!

Okrzyk ten potężnem echem rozległ się po całym dworcu, powtórzony trzechkrotnie przez zebranych, a po chwili jeszcze słychać było okrzyki, wznoszone przez tę część publiczności, która umieszczoną była za peronem — przy rampie.

Cesarz uprzejmie odpowiedział prezydentowi, iż żałuje, że tak krótko przebywać może w Krakowie. O lojalności Krakowian i ich przywiązaniu jest cesarz przekonany. — Wspomniał jeszcze monarcha, iż wie o podniesieniu się miasta pod względem budowlanym, że przybywają nowe gmachy publiczne, z czego się cieszy.

Powitaniem cesarza zaszczyceni zostali następnie książę biskup Dunajewski, JE. Paweł Popiel. Uprzejmym ukłonem powitał cesarz deputacyę duchowieństwa, a dalej przemawiał po kilka słów do pp. prezydenta sądu JE. Zborowskiego, prezesa Rady powiatowej Milieskiego, księcia Radziwiłła (z Balic), ks. Marcelego Czartoryskiego, Ksawerego Konopki. Nieznanych dotychczas monarsze obywateli przedstawiał namiestnik hr. Badeni.

Do licznie zebranych reprezentantów szlachty wypowiedział cesarz następujące słowa:

Dziękuję wam za liczne zgromadzenie się na moje przyjęcie. Zawsze chętnie przyjeżdżam do Galicyi, gdzie pewny jestem serdecznego przyjęcia, a wiecie panowie, że i ja również krajowi temu serdecznie jestem oddany.

Po przemówieniu tem rozmawiał cesarz, lub pozdrawiał jeszcze: dyrektora policyi radcę dworu Englisza, delegata namiestnika Kuczkowskiego, pp. Madeyskiego, Zolla, prezesa izby handlowej Baranowskiego, posła dra Weigla, wiceprezydenta apelacyi Madejewskiego, prezydenta sądu Jasińskiego, zastępcę dyrektora ruchu kolei państwowych Seferowicza, prezesa zboru izraelickiego Mendelsburga i posła Kluckiego.

W ciągu siedmiu minut — a tyle tylko zatrzymał się pociąg cesarski w Krakowie — fizycznem było niepodobieństwem więcej osób zaszczycić rozmową lub uprzejmemi pozdrowieniami.

Gdy cesarz wsiadł do pociągu, rozległy się znów grzmiące okrzyki „niech żyje!“ i nie umilkły, aż wolno odjeżdżający pociąg zupełnie znikł z oczu zebranych tłumów. Cesarz stojąc w oknie, rękę ciągle trzymał przy kapeluszu i ruchem głowy żegnał publiczność. Do pociągu dworskiego wsiedli w Krakowie namiestnik hr. Badeni i szef biura prezydyum namiestnictwa radca Terlecki.

Cesarzowi towarzyszyli w podróży ks. Hohenlohe, oraz kilku wojskowych *attachés* dworów zagranicznych. Pociąg poprowadzili z Krakowa generalny dyrektor kolei Karola Ludwika br. Sochor i dyrektor ruchu tejże kolei Sladkowski.

Manifest wyborczy hr. Paryża.

Zamieściliśmy wczoraj manifest wyborczy najwięcej wpływowego pretendenta do tronu francuskiego. Hrabia Paryża przerwał tym manifestem długie i tajemnicze milczenie. Uznał, iż nadeszła chwila stósowna do zabrania głosu, — chwila nagląca, gdyż Francya cała z niecierpliwością wyczekiwała jego słowa, — w nadziei, że słowo to rozjaśni niepewną sytuacyę wyborczą.

W walce republiki z bulanżyzmem, od której zawisła najbliższa przyszłość Francyi, odgrywają rojaliści pierwszorzędną rolę, a zawsze zachowywali dotąd wobec Boulangera postawę niepewną, prawie niezdecydowaną. Podczas, gdy bonapartyści, którym chodzi o utrzymanie zasady plebiscytu, z całym zapałem i bez ograniczeń oddali się agitacyi bulangerowskiej i teraz nawet identyfikują poniekąd swą sprawę ze sprawą osądzonego generała: rojaliści nigdy nie szli za nim na ślepo; popierali go, ale starali się działać jaknajostrożniej — w tem słusznem przekonaniu, że jeżeli bulanżyzm zwycięski może przynieść im niewątpliwe korzyści, to natomiast bulanżyzm skompromitowany mógłby stać się dla stronnictwa monarchicznego czynnikiem moralnego rozkładu i politycznego upadku. Bądź-co-bądź, oba stronnictwa budowały swą przyszłość na przymierzu z bulanżystami, spodziewały się bowiem zyskać za pomocą Boulangera większość w parlamencie przy najbliższych wyborach, a potem obalić rzeczpospolitą. Jedni składali losy Francyi w swych marzeniach w ręce Napoleona IV, inni w ręce Filipa VII.

Teraz sytuacya się zmieniła. Walka wyborcza rozpoczyna się w warunkach dla republiki znacznie pomyślniejszych. niż można się było spodziewać nazajutrz po zwycięstwie Boulangera, odniesionem w Paryżu 27 stycznia. Dzięki energicznej akcyi obecnego gabinetu, szanse powodzenia bulanżyzmu znacznie się zmniejszyły. Tajna organizacya. jaką posiadali bulanżyści w lidze patryotów, zdemaskowana i rozbita, w szeregi ich rzucony popłoch i zwątpienie, szef stronnictwa obezwładniony, z kraju wygnany i wyrokiem trybunału stanu przynajmniej w opinii poważnie myślącej części społeczeństwa francuskiego zdyskredytowany. A nadto przywrócenie dawniejszego systemu wyborczego i zniesienie kandydatur wielokrotnych utrudni zadanie wyborcze koalicyi antirepublikańskiej, która czuła się już była panią sytuacyi.

Po osądzeniu i skompromitowaniu Boulangera należało stronnictwom monarchicznym ponownie zaznaczyć swe stanowisko. Bonapartyści bez wahania uroczyście oświadczyli przez usta generała du Barrail, że potępiają wyrok senackiego sądu i tem bardziej uważają odtąd za swój obowiązek popierać stanowczo Boulangera. Rojaliści, z samej natury swego stosunku do bulanżyzmu, w innem znaleźli się położeniu. Musiała nasunąć im się wątpliwość: czy uznać Boulangera za skompromitowanego i zerwać z nim, czy też wzgardzić wyrokiem senatu i iść nadal z Boulangerem? Zdania naturalnie podzieliły się. Ludzie niezależni poszli za wezwaniem Saint-Genest'a, który oświadczył publicznie w jednem z pism monarchicznych, że popierać nadal Boulangera po tem, co zaszło, byłoby „oszustwem politycznem i nieszczęściem dla narodu“. Politycy zaś w rodzaju bar. Mackau nie wierzą w upadek bulanżyzmu i nie chcą odstąpić od pierwotnie obranej drogi. Ogromna większość rojalistów znalazła się w położeniu niepewnem i niezdecydowanem.

Wobec tego zadawano sobie niepokojące pytania: co powie hr. Paryża? jak się zachowają rozmaite grupy monarchistów wobec jego wskazówek? czy rzeczywiście istnieje bezwzględne porozumienie wyborcze pomiędzy Boulangerem a rojalistami? czy też przymierze to po osądzeniu Boulangera zostało rozerwanem? Hr. Paryża zabrał głos, ale nie usunął wszystkich wątpliwości. Nie miał odwagi poprzeć energicznie Boulangera, ani też oświadczyć się przeciwko niemu. Słowo pretendenta, słabe i ostrożne, zbyt wiele pozostawia dowolności i sumieniu samych wyborców. Hr. Paryża zwraca uwagę na ważność przyszłej walki wyborczej, w której, zdaniem jego, chodzi o to, ażeby „wyrwać Francyę z ucisku koteryi politycznej, pragnącej skuć kraj w więzach republiki“. Manifest zaleca monarchistom jedność i zgodę, przypomina „konieczności“ walki politycznej i z iście orleańską ostrożnością wzywa wyborców, aby „nie uważali za nieprzyjaciół tych, którzy jednych z nimi mają przeciwników.“ To alluzya do bulanżystów. Podobnie jak bulanżyści, stawia hr. Paryża rewizyę konstytucyi, jako hasło wyborcze.

„W roku 1884, mówi hr. Paryża do wyborców, usunęło stronnictwo republikańskie z ustaw konstytucyjnych postanowienie, zastrzegające prawa przyszłości. Stronnictwo to chciało uwięzić Francyę na zawsze w instytucyach republikańskich, wykluczając wszelki legalny sposób wyjścia. Nowa rewizya położy kres temu przymusowi, powróci narodowi prawo głosu i tym sposobem przygotuje system, którego zadaniem przywrócić religię i pokój, udzielić naszym instytucyom trwałości, naszemu demokratycznemu społeczeństwu, spokoju i wolnego używania swobód“. Bulanżyści domagają się rewizyi. Dlatego to hr. Paryża nie zrywa z nimi i nie uważa ich za wrogów, chociaż nie chce wziąć na siebie moralnej za ten związek odpowiedzialności. Z równą ostrożnością odzywa się do bonapartystów. „Imperyaliści! — woła hr. Paryża — nie żądam od was, byście się wyrzekli waszych wspomnień, ale czyż odmówilibyście waszego poparcia silnej przyzwoleniem narodu monarchii — w dniu, kiedy dowiedzionemby było, że w monarchii tylko zbawienie?“ Nie obstaje więc hr. Paryża za monarchią „z łaski bożej“ — godzi się poniekąd, by schlebić imperyalistom, na monarchię „z woli ludu“. Pierwszy to raz od hr. Paryża wychodzą słowa, będące niejako uznaniem plebiscytu. Wreszcie katolikom i chrześcijanom, jako przystało potomkowi Filipa Egalité, obiecuje hr. Paryża pokój religijny i religijne wychowanie w szkołach.

Jakkolwiek napiętnowany tradycyjną ostrożnością Orleanów, manifest hr. Paryża jest bądź-cobądź stwierdzeniem koalicyi wyborczej, obejmującej bulanżystów, imperyalistów i rojalistów, zjednoczonych we wspólnem haśle „rewizya i plebiscyt!“

Bonapartyści działać będą ręka w rękę z bulanżystami rojaliści zaś tylko w miarę obustronnego interesu. Bądź cobądź związek ten jest jeszcze dość silny, aby niepokoić patryotów francuskich, zwłaszcza, że stronnictwa republikań-

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

17 (Ciąg dalszy.)

Wszystko to doktór wypowiedział w najwyższem rozdrażnieniu.

W jego słowach czuć było, że sam przeciwko sobie mówi, że to, co wypowiedziały jego usta, było przeciwne temu, nad czem myśl jego pracowała.

Marychna to odczuła. Złożyła ręce na piersiach i swoje czarne źrenice spokojnie utkwiła w doktora.

— Nie obmawiaj pan siebie — szepnęła.

— Mówię tak, jak myślę; wierz mi pani.

— Czemu mam wierzyć? żeś pan złym człowiekiem? nie, do tego mnie pan nie nakłonisz, trud to daremny. Ale ja prócz tego, że pan jesteś dobrym, chciałabym jeszcze wierzyć, żeś pan dla mnie dobrym, że się nie gniewasz, że się odemnie nie odwracasz!

— Ależ zkąd te wszystkie przypuszczenia?

— Jakto? Pan mnie pytasz? Pan, który od paru tygodni zmieniłeś się do niepoznania, omijasz widocznie nasz dom i zdajesz się mnie nie znać? Za co? powiedz pan prosto, otwarcie, tak, jak mi to mówiłeś zawsze, gdy zauważyłeś niewłaściwość jakąś w mojem postępowaniu.

Doktor się zmięszał; to szczere pytanie zmieniło jego rolę oskarżającego na oskarżonego.

— Ja! ja?... panno Maryo! kto pani podobną myśl mógł nasunąć do głowy?

— Pan sam, twoje postępowanie.

Doktor zauważył jakby łzy tłumione w jej głosie.

— A więc komedya z panią byłaby zbyteczna. Odrzucam wszystkie dwuznaczne frazesy i skoro pani chcesz, powiem ci prawdę prostą, jasną, jak ją widziałem.

— O mów pan, mów! teraz jestem pewną, że się zrozumiemy.

— Od chwili jak się zjawił na folwarku ten młody człowiek, mój pacyent a codzienny gość pani, nabrałem przekonania, że myśli pani w innym niż dotąd poszły kierunku. Widziałem panią tak często zamyśloną, tak zasłuchaną w to co on mówił, tak zajętą nim wreszcie, że musiałem ostatecznie powiedzieć sobie: Ha i pani jesteś do innych podobną. I pani myśl zajmuje więcej to, co błyszczy, aniżeli to, co ma prawdziwą wartość. Uczułem ból wielki, gniewało mnie to, ale prawa do robienia pani wymówek za to, nie miałem. Bo czemże ja ostatecznie byłem dla pani?....

— Przyjacielem — żywo podchwyciła Marychna, — a przyjaciel ma prawo powiedzieć wszystko, co mu na myśl przyjdzie, co mu się nie podoba. Nie uczyniłeś pan tego; musiałam ja sama szukać sposobności, aby ci się wytłumaczyć z zarzutów, które nie są słuszne. Mówisz pan o tym młodym człowieku, o panu Jerzym, o bracie Loli... Ach panie, jestem pewna, że on sam nadto rozumny, aby przypuszczał, iż mogłam się nim zająć; wie on aż nadto dobrze o przedziale jaki między nami istnieje a nie dałam mu powodu do lekceważenia mojej osoby. Przypuszczenie pana nietylko jest bezzasadne, ale mnie krzywdzi i obraża.

Mówiąc to Marychna zarumieniła się z oburzenia a z rumieńcem tym była tak piękną, że doktor nie mógł od niej oczu oderwać.

— I to pan, pan czynisz mi podobny zarzut? pan, od którego miałam prawo wymagać wiary, ufności, sprawiedliwości, boś mnie lepiej znał od innych!

Lecz Marychna już dalej mówić nie mogła, w gardle zadławiło ją wzruszenie, łzy cisnęły się jej do oczu, zakryła je rękoma i wsunęła się głębiej w siedzenie.

Doktor zrozumiał, że to on, on sam był przyczyną tych łez, tego zmartwienia.

Całe niebo zadowolenia osiadło mu na duszy.

Przestał być panem siebie; porwał się z miejsca i do Marychny podbiegł.

— Panno Maryo! — zawołał, — muszę ci wypowiedzieć wszystko, pozwól pani!...

Ale w tejże chwili drzwi się rozwarły a do pokoju wbiegła Lola w amazonce, z *pejczem* w ręku.

Marychna podniosła główkę a doktor na widok gościa dokończył:

— ....Pozwól pani, że cię pożegnam...— potem skłoniwszy się Loli, szkołę opuścił.

Marychna na widok przyjaciółki z miejsca powstała; smutek jej uszedł z początku uwagi złotowłosego *bebé*, ponieważ przybywała tutaj zajęta myślami o Jerzym, z intencyą zbadania serca tej, która była przyczyną jego odrodzenia.

— Cóż ten poważny doktor tak prędko uciekł, jakby się mnie obawiał? — rzekła Lola; — miałam właśnie ochotę wypytać się go o stan zdrowia Jurka.

Marychna spuściła oczy i odparła:

— Pewnie się spieszył do chorych.

Teraz dopiero Lola spostrzegła zmianę w twarzy Marychny, jej smutek i oczy zczerwienione. Podbiegła ku niej, *pejcz* i kapelusz rzuciła na stronę i uchwyciła obydwoma rękami za ramiona.

— A to znów co nowego? cyganeczko! — zaszczebiotała zaglądając uparcie w jej oczy. — Na twarzy chmura, w oczętach łzy? ej, proszę zaraz wyspowiadać mi się ze wszystkiego, bo inaczej kwita z przyjaźni!

Marychna podniosła swój wzrok na Lolę a widząc jej poczciwe zainteresowanie się, wybuchła głośnym szlochem i rzuciła się jej w objęcia.

— Co to jest? co to znaczy? Krzywdę ci kto śmiał wyrządzić? Powiedz tylko, a chociaż jestem kobietą, ukarzę go jak należy; no, dalej, słucham, mów mi wszystko!

— Kocham go! — szepnęła Marychna tak cicho, że ledwie ją Lola dosłyszała.

— Kochasz?...

— O tak! całą duszą moją, całem sercem, wszystkiemi władzami mej duszy! kocham tak, jak tylko kobieta kochać może!

— I tego płaczesz? — zawołała uszczęśliwiona Lola, myśląc o ukochanym bracie; — ależ w tem nieszczęścia żadnego nie ma!

— Ja też z radości płaczę!

— On cię również kocha... bo jakżeby mógł takiego uroczego cyganiątka nie kochać?

— O wierzę w to święcie!

— A więc poemat składa się prześlicznie; kochacie się, a jakkolwiek będą niejakie przeszkody, pobierzecie się nakoniec i będziecie szczęśliwi. Bądź spokojną, ojciec będzie niezawodnie stawiał opór, ale my sobie z nim poradzimy.

— O ty nie znasz mojego ojca!

— Ale znam naszego. No, no, ułożymy to doskonale, a skoro go przekonamy, nie bój się, zdoła on tę dziwną nienawiść ojca twego do surdutowców wraz z Czaplicem przekonać.

— A cóż twój ojciec, Lolu, może pomódz? co to jego interesować może?

— Jakto? przecież nie przypuszczasz, żeby był tak dalece obojętnym na szczęście syna! A Jerzy ciebie tak bardzo kocha, tak gorąco mnie prosił, abym cię wybadała: tyś jest jego zdrowiem, jego przyszłością, celem, pracą, iż nie przypuszczam nawet, aby w końcu widząc twój zbawienny wpływ na niego, ojciec was nie pobłogosławił.

— O kim ty mówisz? — odsuwając się nieco od Loli, zapytała Marychna.

— Jak to, o kim? ależ o tym, który cię uwielbia, o tobie bezustannie myśli, tobą tylko żyje, o Jerzym!

— Lolu! ja nie twojego brata kocham!

— Nie mo... jego... bra...ta? — wyrzekła Lola, a ręce opadły jej bezwładnie.

Teraz ją nagły ogarnął smutek, w sercu uczuła ból wielki, a w oczach łzy się zakręciły.

— Nie Jurka? nie mojego brata kochasz? — powtórzyła. Bezwiednie ręce załamała i osunęła się na opodal stojące krzesełko.

— Jeżeli nie kocha Jerzego — myślała, — w cóż się obrócą wszystkie piękne nadzieje, całe odrodzenie brata! w co ta praca podjęta przez niego z tak niezwykłą energią; w co to zdrowie wątłe, które zaczęło dopiero powracać do należytego stanu! Nagle Lola uczuła w sercu ból silniejszy jeszcze.

— Nie kocha Jerzego, a więc kogóż kocha?

I w jednej chwili zarysowała się przed nią postać Czaplica.

— Tak, niezawodnie jego kocha! A on?... Jest tak blisko niej, patrzy na nią codziennie, ona wierzy w to, że ją kocha, musiał jej to powiedzieć... Ach! to oszaleć można!

Lola poznała, że jej łzy do oczu się cisną, że żal ściska jej gardło i że gotowa wybuchnąć głośnym płaczem.

— Biedny Jurek! — szepnęła, a tymczasem przed jej oczyma uparcie stała postać Czaplica rozkochanego w Marychnie, a odwracającego się od niej.

Uczuła żal wielki do tej towarzyszki i przyjaciółki lat dziecinnych, która paru słowami rozwiewała wszystkie jej najrozkoszniejsze marzenia. Nie miała w tej chwili siły do rozmowy, ani chęci pozostania tutaj dłużej; powstała z miejsca, chcąc pożegnać Marychnę, — gdy przed szkołą zaturkotała bryczka, a we drzwiach ukazał się Jerzy.

Był blady i zmieniony.

Lola się przestraszyła i zapominając o własnych cierpieniach podbiegła do brata i na szyję mu rączki zarzuciła.

(C. d. n.)

skie nie rokują bezwzględnie solidarnej akcyi wyborczej. O ile wnosić można z dotychczasowego zarysu sytuacyi, w dniu 22 września wyjdzie z urn wyborczych Izba deputowanych jeszcze mniej jednolita od swych poprzedniczek; w takich warunkach nie będzie mogła utworzyć się dość silna i karnie zorganizowana większość która by mogła dać krajowi silny i trwały rząd, a tego właśnie Francyi dzisiaj najbardziej potrzeba.

Urzędnicy hipoteczni.

Jedną z najważniejszych gałęzi sądownictwa jest niezaprzeczenie urząd hipoteczny, a ustawodawstwo nie zapoznało doniosłości i ważności tej agendy, skoro organizując sądy powiatowe postanowieniem z dnia 11 czerwca 1868 Nr. 59 Dz. p. p. zastrzegło urzędnikom księgi gruntowe prowadzącym X klasę rangi, podczas gdy inne już mniej ważne i łatwiejsze czynności kancelaryjne (manipulacyę sądową) pozostawiono kancelistom w XI klasie systemizowanym. I całkiem słusznie, albowiem od funkcyonaryusza księgi gruntowe prowadzącego wymaga się większego intelektualnego wykształcenia, znajomości języka łacińskiego, a nadto długoletniej praktyki i przepisanego rozporządzeniem z dnia 10 czerwca 1855 Nr. 101 Dz. p. p. egzaminu tabularnego. Do osiągnięcia zaś posady kancelisty sądowego wystarczy kilkumiesięczna praktyka sądowo-manipulacyjna.

Pomiędzy kancelistami sądowymi wszakże jest i było od dawna wielu ukwalifikowanych do prowadzenia ksiąg gruntowych, dlatego też po zaprowadzeniu tych ksiąg zabłysnął dla tych ludzi mały promyk nadziei posunięcia się do X rangi. Nadzieja ta jednak zawiodła ich, albowiem na przedstawienie sfer decydujących postanowiono — oszczędzając jak zwykle — na najmniejszych i najbiedniejszych, nie mianować w powiatach urzędników w X randze, lecz pozostawić prowadzenie ksiąg gruntowych zwiększonej liczbie kancelistów w XI randze, od których nadto wymaga się jeszcze pełnienia różnych innych czynności kancelaryjnych. Oprócz sądów kolegialnych szczęśliwy wyjątek pod tym względem stanowią w Galicyi wschodniej 2 sądy powiatowe, t. j. Brody i Żółkiew, gdzie mianowano prowadzących księgi gruntowe w X randze, inne sądy zignorowano pod tym względem, jakkolwiek rozmiarem czynności nazwanym dwom sądom nietylko dorównywają, lecz je nawet przewyższają (Drohobycz, Stryj, Śniatyn, Gródek itd.).

W innych prowincyach np. w Czechach, Morawie i Śląsku, prowadzący księgi gruntowe we wszystkich powiatach dawno mają X rangę; nasz *„passives Bärenland“* ma dostarczać ludzi równie zdolnych, sumiennych i pracowitych lecz zawsze... z mniejszemi żołądkami.

Czynność urzędnika hipotecznego w powiecie po wejściu w życie ustawy z d. 28 maja 1883 Nr. 83 Dz. p. p. co do utrzymywania zgodności ksiąg z katastrem ewidencyjnym stała się niezwykle trudną i żmudną, a z powodu nieustającej korespondencyi z katastrem i urzędami podatkowemi wzrosła do niezwykłych rozmiarów tak, że jeden w całem tego słowa znaczeniu zdolny urzędnik w cokolwiek większym powiecie nie jest w stanie podołać jej, pracując nawet dziennie 10—12 godzin, choćby ze szkodą własnego zdrowia.

W sądach kolegialnych zaś, gdzie prowadzi się urząd hipoteczny i dla większych posiadłości całego obwodu, po zaprowadzeniu nowej ustawy propinacyjnej dotychczasowe siły (2 urzędników) także okażą się niedostateczne.

W celu więc zaradzenia tym brakom i niedostatkom i ze względu, że wysłużeni podoficerowie dla braku kwalifikacyi bardzo już rzadko dostarczają kandydatów na prowadzących księgi gruntowe, byłoby pożądanem w miejsce 20 posad tabularnych dyetaryuszów przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie patentem jeszcze z zeszłego wieku dla ś. p. Tabuli krajowej galicyjskiej systemizowanych, pomnożyć siły przez utworzenie odpowiedniej liczby bezpłatnych i adjutowanych tabularnych praktykantów (na wzór urzędów podatkowych lub pocztowych ekspedytorów), z których rychło następnie rekrutowano odpowiednio uzdolnionych urzędników w XI klasie rangi dla mniejszych powiatów, tym zaś umożliwić dziś tak utrudniony awans do X rangi nie tylko przy kilku sądach kolegialnych, lecz także we wszystkich wspomnianych powiatach, gdzie prowadzenie hipotecznego urzędu wymaga równie wielkiej pracy jak i odpowiedzialności.

Zjazd w Wadowicach.

W czwartek odbędzie się w Wadowicach zjazd przeważnie włościański, celem zawiązania „Ludowego Towarzystwa zaliczkowego i ochrony ziemskiej własności“. Odezwa w tej sprawie, którą w swoim czasie zamieściliśmy (N. 198 *N. Ref.*) określa cel zamierzonego Towarzystwa, zadania, jakie sobie założyciele Towarzystwa wytknęli, pochwalić się mu każdy, kto pragnie dobra kraju tego i jego ludu. W obec faktu, iż coraz częściej przechodzi ziemia w obce ręce, instytucya mająca za zadanie ułatwianie nabywania jej w mniejszych parcelach i chronienie od rozpadu [illegible] usługi, [illegible] może bardzo wielkie krajowi oddać usługi, a stanie się też doniosłą pod względem społecznym, przyczyniając się do powstania średniej własności tak ze wszech miar pożądanej. Obok tego celu głównego, zamierzają w dalszym rozwoju Towarzystwa zająć się wspólną sprzedażą płodów rolniczych i tworzeniem spółek rolniczo-przemysłowych do przerabiania własnych płodów rolniczych, — przez co pragną podnieść dobrobyt gospodarstw włościańskich i w ogóle [illegible] ludu. Cel, jak widzimy, bardzo rozległy — i gdybyśmy nie czytali w odezwie, że te dalsze zadania podjęte Towarzystwo dopiero później, gdy wzrośnie w siły, poprzestając na razie na niewielkiej parcelacyjnej działalności — mogliby zarzucić założycielom, iż chcą od razu zbyt wiele ogarnąć.

Jak w każdej tego rodzaju sprawie, tak i w tej zależy najwięcej po pierwsze od trafnej organizacyi, a powtóre od doboru ludzi, którzy na czele instytucyi staną. Co do organizacyi, — odezwa nieliczne tylko podaje szczegóły, jak: wysokość udziału (20 zł.) i tworzenie oddziałów po gminach, jeżeli się w gminie znajdzie 10 członków. Jak wysoką będzie poręka członków, jaki będzie skład Rady nadzorczej i dyrekcyi, jaki stosunek oddziałów do centralnego zarządu instytucyi, o tem dowiemy się zapewne dopiero ze statutów, które będą przedmiotem obrad czwartkowego zjazdu. Wszakże już teraz zaznaczamy, że w tem wszystkiem, zwłaszcza zaś w całej początkowej działalności potrzebną jest jak największa ostrożność, ażeby instytucyi nie zwichnąć, a tem samem nie zachwiać na przyszłość zaufania do tego rodzaju przedsięwzięć. Byłoby bowiem rzeczą bardzo smutną, gdyby instytucya, obliczona przedewszystkiem na włościan, z nich przeważnie złożona i dla nich działać mająca, zamiast spodziewanych korzyści, miała ich jeszcze na straty narazić. Nie piszemy tego w tym celu, aby już dzisiaj przedwcześnie jakieś smutne stawiać horoskopy, ale żeby ostrzedz założycieli, iż podejmują się dzieła trudnego a odpowiedzialności pełnego, w którem nakazaną jest jak największa oględność w organizacyi, ostrożność w doborze ludzi, zmysł praktyczny w działaniu. Nie wątpimy, że czują oni tę wielką odpowiedzialność, jakaby na nich spadła, gdyby lud miał doznać zawodu — a z odezwy widzimy, że rozumieją oni dobrze, iż zamierzona przez nich instytucya nie ma być jednym więcej zakładem kredytowym, który przez branie pieniędzy na niski, a wypożyczanie ich na wysoki procent, będzie członkom swym rozdzielał dywidendy od udziałów, — takich bowiem instytucyj mamy już dosyć i mnożyć ich nie trzeba.

Po tem, cośmy powiedzieli, nie potrzebujemy rozwodzić się obszerniej nad tem, jak bardzo jest pożądanem, żeby zamierzona instytucya jak najszersze znalazła poparcie nie tylko materyalne przez liczne zapisywanie udziałów, ale i moralne przez życzliwą radę ze strony ludzi, praktycznie ze sprawami tego rodzaju obeznanych. Liczny ich udział w zjeździe wadowickim, mającym położyć podwaliny zamierzonej instytucyi i uchwalić statuta, jest przeto ze wszechmiar pożądanym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 września.

Lwowski *Przegląd* dowiaduje się, że na ostatniej sesyi Wydziału krajowego zapadła uchwała podwyższenia na rok przyszły dodatków do podatków na fundusz krajowy o 1 ct., więc z 35 na 36 ct. Widocznie więc preliminarz budżetu pomimo całej oszczędności tak wypadł, iż dotychczasowa stopa dodatku nie wystarczy na pokrycie całej potrzeby. Czy w budżecie funduszu indemnizacyjnego da się w tym roku zaprowadzić zaoszczędzenie, któreby zrównoważyło ową podwyżkę dodatku na fundusz krajowy, dowiemy się dopiero w czasie Sejmu, kiedy będzie wniesiony budżet indemnizacyjny. Powyższa wiadomość lwowskiego pisma ilustruje wczorajsze nasze uwagi o stanie finansów krajowych i o potrzebie obmyślenia radykalnych środków. Jesteśmy przekonani, że i w latach następnych koniecznemi się okażą jeszcze wyższe dodatki — jeżeli nie będzie można wejść na drogę, którą wczoraj wskazaliśmy.

Czesi na Wołyniu.

Z Kamieńca Podolskiego piszą do *Słowa*:

Czesi rzymsko katolickiego wyznania, osiedleni na Wołyniu, znowu całemi partyami przeszli na prawosławie. Niedawno we wsi Semidubach przyłączyło się do prawosławia jeszcze 200 rodzin, czyli cała prawie ludność wiejska. Do tego przyczynił się głównie b. duchowny miejscowy Horliczko. Nadto przyjęło prawosławie przeszło 400 mieszkańców wsi Dorohostaja, a następnie mieszkańcy wsi Urweń, Ulbarowa, Kwasinowa i Hulczy. Ogółem w powiatach: rowieńskim, dubieńskim i ostrowskim przyjęło prawosławie z górą 2000 rodzin, czyli 5000 dusz. Świeżo połączyła się z prawosławiem znaczna część mieszkańców wsi: Nowiny, Iwanie, Podhajec, Turkiewicz i Okołek pod Żytomierzem. Osada Kruczenica jeszcze wcześniej tak postąpiła.

Z Berlina.

Według dzienników berlińskich opinia publiczna oswaja się widocznie z myślą, że parlament niemiecki na bliskiej już sesyi zajmie się uchwaleniem różnych wniosków rządowych, mających związek ze zmianą ustawy wojskowej w celu powiększenia sił zbrojnych, a przeto uchwaleniem nowych kredytów. Niektóre dzienniki powątpiewają jeszcze, atoli większa część przyznaje, że liczne rozprawy na temat siły zbrojnej i organizacyi, pochodzące ze sfer wojskowych, płyną widocznie z natchnienia sfer rządowych, czego świadectwem jest między innemi to, iż podobne głosy o wojskowości umieszcza także *Nordd. Allg. Ztg.*

Oprócz wniosków rządowych o ustawie wojskowej i o nowych kredytach dla wojska i dla wyprawy kolonialnej Wissmana będą parlamentowi przedłożone: projekt do zmiany kodeksu karnego, aby wyjątkowa ustawa przeciw socyalistom stała się zbyteczną, dalej projekt do ustawy o sądach rozjemczych dla załatwiania sporów między przedsiębiorcami a robotnikami a przytem zapewne inne projekta, dążące do zapewnienia większej opieki nad robotnikami.

Między dziennikami różnych odcieni politycznych toczy się ciągle spór na temat niendałej wyprawy dla oswobodzenia Emina paszy. W obronie tej wyprawy i jej celu stają dzienniki narodowo-liberalne i wykazują, że wyprawę tę postanowiono bardzo wcześnie przed decyzyą rządu co do wysłania wyprawy Wissmana do Zanzibaru, że cel jej był patryotyczny, a zarazem wiele obiecujący pod względem handlowym, że przeto powinien był znaleść poparcie. — W tej sprawie nie tyle chodzi o to, czy i o ile wyprawa dla oswobodzenia Emina-paszy nad górnym Nilem była patryotyczną i wiele obiecującą, jak raczej o to, że rząd niemiecki przez zmianę swego postępowania względem tej wyprawy dał wyraźnie do poznania, iż zrobił jakieś ustępstwa na rzecz Anglii, że uznał wyłączne prawo Anglii do tych krajów, w których Emin-pasza jeszcze się trzyma — a to z tego tytułu, że owe kraje ekwatoryalne były częścią Egiptu. Spór między dziennikami przybiera czasem takie formy, że można przypuszczać, iż przyjdzie do zerwania politycznych kartelów między stronnictwami, że w dalszych skutkach stronnictwo narodowo-liberalne, które dotąd gorliwie rząd popierało, stanie może w opozycyi. Dlatego niektóre przezorne dzienniki nawoływują do zaprzestania drażniącej dyskusyi.

Kiedy car przybędzie do Niemiec?

Ciągle niewiadomo, kiedy car odda wizytę cesarzowi niemieckiemu, a są wątpliwości, czy w ogóle przybędzie do Niemiec. *Voss. Ztg.* zapisała pogłoskę, że car dnia 3 lub 4 stanie w Poczdamie. Pogłoska ta opiera się na rachunku prawdopodobieństwa, bo biorąc za podstawę program zabaw i zajęć na dworze duńskim, znajdzie się tylko trzy dni wolne, tj. wtorek, środę i czwartek, w których car może zrobić wycieczkę do Berlina czy Poczdamu. Albowiem w piątek przybędzie cesarzowa Frydrykowa z córką Małgorzatą do zamku Fredensberg, w sobotę wypada rocznica urodzin królowej duńskiej, w następnych dniach — niewiadomo jeszcze kiedy — odbędą się zaręczyny księcia Chrystyana, wnuka króla, z pruską księżniczką Małgorzatą. Te zaręczyny mają się odbyć w obecności cesarza Wilhelma; ale ponieważ ten wśród dzisiejszych okoliczności nie może przybyć do Danii pierwej, nim go car odwidzi, przeto wniosek, że car nie później, jak między wtorkiem a czwartkiem zjawi się w Poczdamie. Ale to tylko domysły i przypuszczenia: w rzeczywistości stanie się może inaczej.

Według doniesień dzienników duńskich powitanie cara w Kopenhadze było chłodne. Stało się po części dlatego, że godzina przybycia była trzymana w tajemnicy, ale więcej dlatego, że usposobienie Duńczyków dla cara jest zimne. Według *National-Tidende* Duńczycy widzą w carze przedewszystkiem człowieka, który pragnie wytchnienia i spokoju, nadto wiedzą, że przybycie jego niema żadnego znaczenia politycznego, w co prędzej każdy uwierzy, niż w twierdzenie ks. Bismarka, że spodziewane przybycie cara do Berlina będzie bez wszelkiego znaczenia politycznego.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie roztrząsają manifest wyborczy hr. Paryża i dziwna rzecz — tym razem wszystkie organa konserwatywne chwalą odezwę pretendenta; żaden głos konserwatywny nie odezwał się przeciwko przymierzu z bulanżystami, nawet organ legitymistów francuskich *Gazette de France*, który zawsze w ostry sposób występował przeciwko Boulangerowi, tem tylko objawia swe niezadowolenie, że pomija manifest milczeniem.

„Te tak lojalne i słuszne słowa — pisze *Gaulois* o manifeście — nawet przez przeciwników z poszanowaniem przyjęte zostaną. *Autorité* upatruje w manifeście zupełną aprobatę polityki Cassagnaca, która, jak wiadomo, polega na ścisłem przymierzu wyborczem stronnictw prawicy z bulanżystami z obustronnem zachowaniem niezależności. *Figaro* nawet zdaje się ubolewać, że hr. Paryża zbyt skromnym i ostrożnym frazesem poparł przymierze wyborcze z bulanżystami.

Organa bulanżystowskie starają się zamanifestować niezależność sądu i z wielu względów krytykują wystąpienie hr. Paryża. Jeżeli lud — pisze *La Cocarde* — chce się uwolnić od oszustów, nie znaczy to przecież, iżby chciał pozbyć się swych praw i złożyć je w ręce jakiegoś monarchy. *P. Vergoin* gani odezwę hr. Paryża w niedawno założonym dzienniku *République* — za niezręczne poruszenie namiętności religijnych i nadmienia, że hr. Paryża zapomniał w swym manifeście o bulanżystach. „My — pociesza się Vergoin — jesteśmy przyszłością, hr. Paryża jest tylko przeszłością“.

La Presse, organ Boulangera, twierdzi, iż „myli się hr. Paryża, przypuszczając, jakoby z rewizyi konstytucyi mogło wyjść co innego, a nie uczciwa republika. Zasady monarchiczne i nieograniczone głosowanie powszechne wykluczają się wzajemnie i lud nie chce bynajmniej wyrzec się swego zwierzchnictwa. Wspólnym jest jednakże cel obu stronnictw, polegający na tem, by obalić republikę oportunistyczną.

Dzienniki republikańskie naturalnie potępiają manifest — i nie przywiązują doń wielkiej wagi. „Manifesty osądzonego zaocznie Boulangera — woła *Mot d'Ordre* — nie dają spać hrabiemu Paryża — i on więc przysyła swój manifest. Nie widziano nigdy zupełniejszej i więcej pożałowania godnej abdykacyi. Komedya skończyła się — skończyły się dynastye!“ *Rappel* ostrzega republikanów, którzy chcieli głosować za Boulangerem, jakie niebezpieczeństwo im grozi, okazuje się bowiem, że sprawa bulanżystów, rojalistów i bonapartystów — wspólną jest. „Przed wydaniem tego manifestu, jak sądzi *Liberté*, niewielu było republikanów-rewizyonistów, teraz zapewne nie będzie ich wcale. „Manifest hr. Paryża — pisze Art. Ranc w dzienniku *Paris* — jest urzędową notyfikacyą przymierza pomiędzy szefem królewskiej rodziny francuskiej a spiskowcem Boulangerem; manifest zawiera nadto cyniczną prowokacyę namiętności religijnych.

W podobny sposób wyraża się *Temps*, który sądzi, że odezwą swą hr. Paryża potwierdził traktat przymierza z bulanżyzmem, ułożony w biurach redakcyi *Gaulois*.

Indép. belge przypomina z okazyi manifestu słowa księcia d'Aumale, który wyraził się o zbliżeniu konserwatystów do bulanżystów: „Być może jest w tem interes, ale nie honorowy“.

Le XIX Siècle ponownie otrzymuje sensacyjne zapewnienie z Londynu, że Boulanger stawi się w Paryżu przed dniem wyborów powszechnych, ale odbędzie podróż z zachowaniem ścisłej tajemnicy, aby nie mógł być aresztowany zaraz na granicy.

Z Petersburga.

Do *Polit. Cor.* piszą z Petersburga, że w rosyjskich kołach wojskowych od dłuższego już czasu powstała agitacya przeciw przyjmowaniu do armii rosyjskiej oficerów obcej narodowości i że w ostatnim czasie ruch ten w coraz dobitniejszej wyraża się formie, mianowicie co do używania oficerów obcej narodowości jako instruktorów. Świeży fakt przyjęcia takiego oficera do armii rosyjskiej wywołał formalną burzę w prasie rosyjskiej, która podnosząc znakomite zdolności własnych oficerów oświadcza, że zbytecznem jest branie do armii obcych instruktorów, co w razie zawikłań wojennych może mieć wielkie niedogodności.

Ruch ten może pociągnąć za sobą bardzo doniosłe następstwa, tembardziej, że w armii rosyjskiej jest mnóstwo oficerów i to wysokich rang obcej narodowości.

Ten sam dziennik zamieszcza korespondencyę z Petersburga, z której wyjmujemy następujący ustęp: „Zasługuje na uwagę, iż sieć strategicznych kolei żelaznych w Rosyi zachodniej znacznie wzrosła w ostatnich czasach przez wybudowanie niedawno otwartej linii Ryga-Psków, mającej około 250 klm. długości. Psków, stolica gubernii tejże nazwy, oddalony od Petersburga o 300 klm., jest stacyą kolei petersbursko-warszawskiej, głównej linii ruchu ku granicy niemieckiej i austryackiej. Ryga, bogate miasto portowe nad Bałtykiem, uważana za stolicę kraju nadbałtyckiego, dotychczas utrudnioną miała komunikacyę z Petersburgiem. Szczególnie dawał się uczuwać brak ten podczas miesięcy zimowych, gdy żegluga zupełnie ustaje. Najbliższa komunikacya kolejowa między Rygą a Petersburgiem szła dotychczas przez Dynaburg i wynosiła około 900 klm., podczas gdy przez wybudowanie powyższej linii nowa droga na Psków jest krótszą o całych 350 klm.

Wkrótce sieć kolei strategicznych zostanie jeszcze bardziej rozszerzoną, a mianowicie przez połączenie Rewla z linią Warszawa-Petersburg.“

Z Belgradu.

Wybory do skupczyny są bliskie. Stronnictwo liberalne ma zamiar stanąć do walki wyborczej i w tym celu zwołało wiec na dzień 1 b. m. Przewodniczący stronnictwa Awakumowic w mowie zagajającej podniósł konieczną potrzebę wybrania takich kandydatów, którzyby potrafili reprezentować należycie stronnictwo liberalne i podtrzymywać jego dobre imię. Następnie przemawiał Godjewac i przyznał, że stronnictwo liberalne w tych czasach nie ma widoków powodzenia w wyborach, ale liczy na przyszłość i dlatego zaleca postępować według wskazówek poprzedniego mowcy. Po dłuższych naradach zgodzono się postawić czterech kandydatów na miasto Belgrad i wypełnić wszelkie przez ustawę nakazane formalności.

Stronnictwo radykalne zbierze się ponownie na wiec dnia 24 b. m. dla ułożenia listy kandydatów.

Według zapowiedzi dziennika *Srpska Reč* w serbskiej reprezentacyi dyplomatycznej zanosi się na znaczne zmiany; — według *Male Novine* równocześnie i dotychczasowy poseł niemiecki hr. Bray będzie odwołanym i otrzyma następcę.

Ajent dyplomatyczny serbski przy rządzie bułgarskim złożył w imieniu swego rządu zapewnienie, że Serbia nie ma żadnych wojennych zamiarów, bo zwołanie rezerw odbywa się ściśle według dawnych przepisów obowiązujących wyłącznie dla kontroli i dla ćwiczeń. Czy to zapewnienie uspokoiło rząd bułgarski w Sofii i skłoni go do rozpuszczenia żołnierzy, nim ukończą jesienne ćwiczenia, to inne pytanie. Ale zdaje się, że rząd bułgarski nie ma większej obawy od strony Serbii, bo książę Ferdynand wybiera się właśnie na trzytygodniowy pobyt w Warnie i na inspekcyę obozu, rozłożonego w tamtej okolicy. Gdyby obawy wojenne były uzasadnione, książę zostałby w stolicy.

Kronika.

Kraków, 3 września.

Do cesarza wyjechać ma dziś ze Lwowa deputacya Rady m. Lwowa pod przewodnictwem prezydenta Mochnackiego, który umyślnie w tym celu skróciwszy swój pobyt na urlopie, do Lwowa powrócił. Przyjęcie deputacyi nastąpić ma w Pawłosiowie, gdzie się również przedstawi monarsze liczna deputacya obywatelstwa wiejskiego. Prywatnych audyencyj nie będzie cesarz udzielał wcale w czasie pobytu swego na manewrach.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godz. 5 po południu.

Proces o tajne stowarzyszenie. *Kuryer Lwowski* donosi: Onegdaj doręczono akt oskarżenia p. Bolesławowi Wysłouchowi, współwłaścicielowi *Kur. Lwow.*, pozostającemu w więzieniu od dnia 2 lipca b. r. pod zarzutem uczestnictwa w tajnem stowarzyszeniu. Współoskarżonymi o to samo przestępstwo (§§. 285, 286, 287 kod. karn.) są pp.: Stan. Kozłowski, uczeń politechniki lwowskiej, Kaz. Józef Górzycki, 24-letni młodzieniec, dyetaryusz czy aplikant Wydziału krajowego, tudzież pięciu młodzieńców z za kordonu. Jeden z nich jest uczniem filozofii w uniwersytecie krakowskim, drugi uczniem politechniki lwowskiej, a trzej są uczniami wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Wszyscy znajdują się w więzieniu z wyjątkiem Górzyckiego, za którym wysłano listy gończe. Rozprawa odbędzie się przed zwykłym trybunałem, a termin jej będzie wyznaczony po prawomocności aktu oskarżenia.

P. Franciszek Olszewski, redaktor *Kuryera Warszawskiego*, bawi w Krakowie w przejeździe z Zakopanego do Warszawy.

Bawi w Krakowie znany i ceniony w kołach naukowych przyrodnik p. S. Dickstein z Warszawy.

P. Karol Novacek, profesor konserwatoryum muzycznego w Krakowie, obejmuje z dniem 1 listopada posadę kapelmistrza w Peterwardein. Na jego miejsce jest proponowany przez dyrektorów pp. Żeleńskiego i Barabasza p. Fryderyk Stingl, laureat konserwatoryum pragskiego, który na odbytej próbie wobec grona znawców dał dowody rzeczywistego talentu.

Dr. Teobald Semilski, adwokat krajowy i syndyk fundacyi Skarbkowskiej, zamianowany został syndykiem galic. Zakładu kred. ziemskiego, którego likwidacyę, jak wiadomo, objął Bank krajowy.

Hr. Jan Huyn, generał broni, którego nazwisko nosi krakowski (13) pułk piechoty od r. 1873, umarł w niedzielę w Gmunden. Urodzony w r. 1812 w Wiedniu przebył hr. Huyn świetną karyerę wojskową. Jako podpułkownik brał udział w kampanii włoskiej w r. 1848 i w wypadkach lat 1848 i 1849 używany był do ważnych posług i zleceń. W bitwie pod Nowarą zyskał sobie uznanie Radetzkyego i krzyż kawalerski orderu Leopolda. W r. 1857 został generałem majorem, w kampanii r. 1859 był komendantem brygady operującej w Tyrolu. W r. 1860 powierzono mu kierownictwo biura sztabu generalnego, w pięć lat później został marszałkiem polnym i w tym charakterze odbył kampanię w r. 1866. Od roku 1876 przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał wysokie ordery, a od r. 1885 zasiadał w Izbie panów, gdzie należał do partyi Schwarzenberga i był członkiem komisyi kontrolującej długi państwa.

Pierwszy koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się w środę 2 października. Współudział w tymże przyjął znakomity polski pianista i kompozytor J. I. Paderewski. Towarzystwu można powinszować, że nie ustaje na raz wytkniętej drodze i dąży do zaznajamiania publiczności z najwybitniejszemi siłami muzycznemi polskiemi.

Z teatru. Jutro w środę jak nam donoszą, na żądanie wielu osób przejezdnych daną będzie komedya Dumasa i Newskiego p. t. Daniszewy z panią Hoffmanową w roli hrabiny. Inne role wykonają panie Sułkowska, Kałużyńska, pp. Lubicz, Sobiesław, Konopka i t. d. pani Żelazowska wystąpi po raz pierwszy we czwartek w „Hrabinie Sarze“ w tytułowej roli.

Drugi występ p. Żelazowskiego odbędzie się w sobotę w Otellu.

Teofil Lenartowicz nadesłał do Towarz. im. St. Staszica następujące pismo: „Wdzięczny Panu jestem nieskończenie za przysłane mi zeszyty wydawnictwa towarzystwa imienia Staszica; każda z tych książek świadczy o wielkiej miłości ziemi ojczystej redaktora i wydawcy. Niepodległość, wolność i całość, Kościuszkowskie hasła, wydatnieją z kartek tych cennych zeszytów. Ojczyzna wolna i niepodległa, wiara poczciwa, miłość społeczna, wypowiadana gorącem słowem, alboż znajdą uznanie, alboż się przyjmą i wydadzą owoce w całem polskiem społeczeństwie? Oby się tak stało, oby te zacne książeczki wywarły wpływ, jaki niegdyś wywierała poezya polska Adama, Zygmunta, Juliusza, Wincentego, Kornela, Goszczyńskiego i Zaleskiego Bogdana. Szczęść Boże na robotę! Brat Wasz i sługa wielce szanownego Pana *T. Lenartowicz.*“

Zmarli. Adolf Tkalczewicz Weber, kanonik zagrzebski i literat chorwacki, zakończył żywot w Zagrzebiu 6 sierpnia br. Był on bardzo pilnym tłumaczem z rozmaitych języków, między innemi i z polskiego — jemu to Chorwaci zawdzięczają staranny przekład „Irydyona“, wydany w roku 1865. W czasopismach chorwackich, zwłaszcza w *Viencu*, co krok spotykamy się z jego przekładami lub oryginalnemi utworami. Zwłaszcza chętnie brał się do tłómaczenia małych nowel a pewną podnioślejszą tendencyą i dokonywał zadania z taką starannością, do jakiej mało który tłómacz poczuwa się nawet względem dzieł wyższego znaczenia. Umierając w dostatkach, zapisał 6000 złr. katedrze zagrzebskiej, 6000 Towarzystwu św. Hieronima, wydającemu książki popularne, 1000 akademii południowo-słowiańskiej, 7000 matícy chorwackiej, 1000 przytułkowi ubogich w Zagrzebiu, 1000 taniej kuchni, 1000 straży pożarnej zagrzebskiej, 2000 Towarzystwu drukarskiemu na wsparcie wdów i sierot, 1000 Towarzystwu śpiewackiemu „Koło“, 1000 Towarzystwu akademickiemu na wsparcie dla prawników i filozofów itd. Ogółem na różne cele zapisał 41 300 złr., między innemi przeznaczył 6000 na swój pomnik grobowy z poleceniem, aby powierzono go zdolnemu, ale niezbyt faworyzowanemu przez fortunę rzeźbiarzowi chorwackiemu Janowi Rendiczowi.

Tymoleon Mochnacki, właściciel dóbr, żołnierz polski z r. 1831, brat ostatni ś. p. Maurycego, znakomitego historyka listopadowego powstania, zmarł du 21 zm. w Stanisławowie. S. p. Mochnacki udał się był w interesie do kancelaryi notaryusza p. Zdrassila, gdzie zasłabł i w kilka minut życie zakończył. Przywołani natychmiast lekarze skonstatować mogli jedynie śmierć, która nastąpiła wskutek udaru sercowego.

W Jaśle kancelaryę adwokacką otworzył dr. Władysław Chwalibóg.

Niemczyzna. Dzierżawca akcyzy w Podgórzu p. N. M. S. Seiden wydaje kwity akcyzowe w języku niemieckim. *Corpus delicti* posiadamy w ręku. Czas wielki, aby panowie, dorabiający się na naszej ziemi grosza, pamiętali o obowiązkach swych względem ogółu i narodowości, w której żyją, a jeżeli sami nie poczuwają się do tego i nie uważają za potrzebne zastosować się do przepisów i wymagań obowiązujących, wypadałoby, aby gmina miasta Podgórza pouczyła swe organa o tem, co do nich należy. *„Fleisch Verzehrungs Zahlungs Bolette“* przypomina dawno ubiegłe niewesołe czasy przebrzmiałego na naszej ziemi systemu!

O powodziach we wschodniej części kraju dzienniki lwowskie przynoszą następujące wiadomości:

Bożniatów, 1 września (godz. 7 wieczorem). Od soboty mamy wylew Łomnicy. Most rządowy na rzece Czeczwie przeszłego roku rekonstruowany zabrała dzisiaj woda z powodu przypięcia do filarów materyałów spławianych przez spółkę Srula Ketlera. Na materyale tym zatrzymywały się nadpływające kloce. Wskutek tego nastąpiło zniszczenie sąsiednich gruntów. Rząd powinien zabezpieczyć szkodę. Most powiatowy częściowo uszkodzony. Komunikacya więc pocztowa i kolejowa z nami całkiem odcięta. Pozostał tylko drut telegraficzny, chociaż słupy popłynęły z mostem.

Stanisławów, 1 września. Mosty nr. 3, 4, 5 i 16 na trakcie rożniatowskim całkowicie zerwane; zaś nr 19 i 68 mocno uszkodzone. Groble w wielu miejscach poprzerywane. Miejscowości: Wołczyńce, Podłuże, Uhorniki, Jamnica i Mykietyn zalane.

Nadwórna, 1 września. Komunikacya z Węgrami przerwana z powodu zniszczenia gościńca i uszkodzenia kilku mostów.

Z kolei państwowych donoszą, że wskutek kilkudniowych bardzo nawalnych deszczów i gwałtownego wezbrania wód, zostały uszkodzone nasypy kolejowe i mosty także i na szlaku Lwów-Suczawa. Z powodu tych bardzo znacznych uszkodzeń wstrzymano w sobotę także ruch pociągów między Kołomyją a Hatną. Stan wód jeszcze się nie był zniżył o tyle, aby orzec o rozmiarze powstałych uszkodzeń, dlatego też dyrekcya nie mogła podać, jak długo potrwa przerwa w kursowaniu pociągów.

Stary Sącz, 30 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Przed kilku tygodniami przybyła do nas ochotnicza straż ogniowa z Nowego Sącza, aby pod wpływem

swoim przyczynić się do powstania tutaj podobnej instytucyi. Szlachetne usiłowania inicyatorów nie pozostały bez skutku · mamy w kludziesięciu ochotników bez mundurów wprawdzie, albowiem dotąd wykończyć ich nie było czasu, atoli dobra wola i wytrwałość założycieli daje wszelką rękojmię, iż instytucya, która tworzy się tak pięknie, wyda owoce. Do dzieła tego weźmie się z takim zapałem, iż entuzyazmu tego niejedno miasto pozazdrościć może. Jest już szczupły kapitalik, zebrany drogą ofiarności obywatelskiej bez huku i rozgłosu, a w najbliższej przyszłości zamianowany będzie fachowy kierownik, za którym czyni się poszukiwania. Jeżeli zważymy, iż pojęcie obowiązków zakazuje mieszkańcom Starego Sącza myśleć o utworzeniu straży ochotniczej, jakkolwiek gmina ostatniemi czasy wskutek kilkunastotysięcznego wydatku na szkołę, tudzież bardzo znacznych wkładów w tamy i jazy, a oraz przez starania o wzorowy porządek i czystość w mieście, przez co stan ekonomiczny jest wyśmienity, znacznie poniosła ofiary, zrozumiemy, iż czyni się wszystko, o ile starczą siły i fundusze.

Cóż jednak czyni nieliczna, bo z kilku osób składająca się koterya miejscowa? Oto z grona jej pewien domorosły literat, który szuka przytułku w Nrze 34 *Kuryera Rzeszowskiego* i w ciska [illegible] plotki na głowy niewdzięczników, którzy nie ocenili jego wielkości i darów nadprzyrodzonych. Nie myślimy toczyć polemiki z autorem tej korespondencyi [illegible]

Niech korespondent *Kuryera Rzeszowskiego* śpi spokojnie. Bóg nie dopuści, aby dla jego satysfakcyi miasto leżało w perzynie, a on [illegible] *W. Z.*

Z Królestwa Polskiego. *Kuryer Warszawski* donosi, że w przepisach sanitarnych i bezpieczeństwa ogniowego, obowiązujących w Królestwie, mają zajść pewne zmiany, dotyczące zwiększenia atrybucyi władz administracyjno-policyjnych. Według nowego projektu niecone władze będą miały prawo doraźnej egzekucyi, bez odnoszenia się do sądu, w szybkiem usunięciu zaniedbań wszelkich tak pod względem sanitarnym, jak i niebezpieczeństwa ognia. Ma być również określona norma kar pieniężnych, wymierzanych administracyjnie za powyższe wykroczenia.

Z Paryża donoszą: Kapituła orderu legii honorowej na zasadzie artykułu 2 dekretu z dnia 24 listopada r. 1852, zawiesiła generała Boulangera w godności wielkiego oficera, a hr. Dillona w godności oficera legii honorowej, pozbawiając ich wszelkich praw i prerogatyw, oraz pensyi do orderu tego przywiązanych. Decyzya ta powzięta została wskutek skazania tych panów przez najwyższą jurysdykcyę państwową na wygnanie.

Z Madrytu donoszą [illegible] szczegóły o bytu pisarzy i autorów w Hiszpanii: „Dla literatów hiszpańskich nie nadeszły tu jeszcze złote czasy, wprawdzie z rzadka zdarza im się umrzeć z głodu, ale tem częściej żyją w biedzie i pozostawiają rodziny w zupełnej nędzy. Przeciętny Hiszpan wcale nie kupuje książek, a czytelnie są w Hiszpanii rzeczą zupełnie nieznaną. Manuel Fernandez y Gonzalez był między tegoczesnymi autorami jednym z wybitniejszych i najpłodniejszych. Romanse jego tłomaczono wielokrotnie na rozmaite języki, co wszakże autorowi mało pożytku przyniosło. Gdy Gonzalez umarł, pozostawił wdowę i 11-letniego syna w takiej nędzy, że [illegible] mieszkanie w biednej części miasta. Chłopiec [illegible] pomieszczony został w domu sierot, a matka, wysoko wykształcona kobieta, która nieraz dopomagała w pracy mężowi, otrzymała posadę dozorczyni w madryckiem więzieniu dla kobiet". Niemcom, Anglikom i Francuzom wypadek taki dziwnym się wydaje, ale w Hiszpanii nie jest to nowością.

Nowa wieża Eiffel. W Eschenberg [illegible] w Szwajcaryi zbudowano „nową wieżę Eiffel", mającą 100 stóp wysokości. Widok z wieży tej roztacza się na całe Alpy. Podczas pięknej pogody można nawet widzieć część jeziora Konstancyeńskiego. Schody prowadzące na wieżę, mają 146 stopni. Wieża cała zbudowana jest z żelaza. Eschenberg położony jest o 595 metrów nad powierzchnią morza, wieża zaś ma 30 metrów wysokości, a zatem stoi wyżej niż wieża Eiffel, której szczyt wznosi się 562 metrów nad powierzchnią morza.

Prawo własności literackiej w Ameryce dotychczas przyznawane tylko autorom będącym obywatelami lub stałymi mieszkańcami Stanów Zjednoczonych, na przyszłość służyć będzie wszystkim bez wyjątku autorom, z warunkiem, aby dzieła ich były drukowane w Stanach Zjednoczonych. Decyzya ta, powzięta przez senat amerykański przyznaje też autorom jedynie prawo udzielania pozwoleń na przedruki i tłómaczenia ich dzieł.

Deszcz z liści. Korespondent pisma naukowego *Cosmos*, p. de Froberville, doniósł o nader oryginalnem zjawisku padania liści w formie deszczu. „Wracałem z Blois karetą, — pisze korespondent, gdy zobaczyłem w powietrzu kilka suchych liści, padających na ziemię pionowo. Zdziwiło mnie to mocno, tembardziej, że dzień był pogodny i spokojny, — i nie było najlżejszego wiatru, a gładka i zwykle czysta powierzchnia rzeki Loary zasiana była liśćmi, które sypały się nieustannie. To samo działo się i na dalszych przestrzeniach. Były tam liście różnych gatunków drzew, rosnących w tej miejscowości. Liście, jak się przekonałem później, padały z chmurki o formie podłużnej, kierującej się wolno w stronę południowo-zachodnią. Nie twierdzę tego stanowczo, że liście wypadały z tej chmurki, ale o ile mogłem spostrzedz na wysokości prawie 50 sążni, kierunek, w którym padały, przechodził wprost przez chmurkę. Przyglądałem się zjawisku temu przeszło kwadrans i sądząc z ilości spadłych liści, opadanie musiało się już zacząć na pół godziny przed moim przyjazdem. Fenomen ten, — pisze na zakończenie korepondent pisma *Cosmos*, — zainteresował mnie wielce. Ponieważ w powietrzu panowała cisza zupełna, kiedy niekiedy przerywana słabym powiewem wiatru, przyszedłem do wniosku, że liście przed opadaniem musiały się znajdować w najwyższych warstwach atmosfery".

Wynalazki amerykanek. Amerykańska komisya patentowa, chcąc dowieść, że i kobiety posiadają dar do wynalazków, wydała niedawno pracowicie ułożone dzieło pod tyt. „Kobiety, którym od r. 1790 do lipca 1888 w Stanach Zjednoczonych udzielono patentów na wynalazki". Spis zawiera 2.500 nazwisk. Od r. 1790 do 1809 nie objawiła się zdolność kobiet pod względem wynalazków. Pierwszą urzędownie ogłoszoną wynalazczynią jest Miss Mary Kies, która w r. 1800 otrzymała patent na tkaninę ze słomy i jedwabiu. W r. 1815 dostała Mary Brush patent na nowy gorset. W r. 1819 wystąpiła Zofia Moher z oryginalnym pomysłem *cremor Tartari*. Do r. 1858 była liczba wynalazczyń dość szczupła i można także powiedzieć, że się nie odznaczyły wynalezieniem pożyteczniejszych przedmiotów. Od r. 1819 aż do r. 1858 otrzymały kobiety patenta na: balsam lewandowy, na stroik do nakrycia głowy kobiecej, na maszynę do robienia masła, wachlarz do huśtawki, sanki dla dzieci i jeszcze na kilka gorsetów. W następnych pięciu latach drzemał twórczy duch kobiet i nic nie wynalazł. W r. 1863 otrzymały 25 patentów, pomiędzy temi na pięć nowych gorsetów, na maszynkę do trefienia włosów i na nowe kamasze dla jeżdżących konno dam. W r. 1866 napotykamy już 46 patentów, a z każdym następnym rokiem wzmaga się ich liczba tak, iż w roku przeszłym dochodzi aż do 88. W początkach tego „ruchu" twórczego wynajdywały kobiety tylko środki, służące do upiększenia ciała, lub do poprawy gospodarstwa; ale w ostatnich latach wkroczyły śmiało w dziedzinę, którą mężczyźni poczytują za wyłączną swą własność. Kobiety otrzymały w ostatnich latach patenta: na maszynę ratunkową przy pożarach, na maszynę do obierania ziarn kukurudzianych, na paliwo w piecach kolejowych, na przyrząd do łączenia wagonów, na gasidła iskier, na drzewiane chodniki, wagony, walce do papieru, sygnały pożarno-alarmowe, zasuwki do drzwiczek w piecach, oprawy do pił i trzymadła do gazet.

Jeżeli więc kobiety w pierwszych początkach zadowalniały się wodą lewandową, gorsetami i tym podobnemi przedmiotami, było to rzeczą zupełnie naturalną — odpowiadało to ich zakresowi. Gdy jednak obecnie myślą już np. nad przyrządami łączenia wagonów, lub oprawą do pił, spodziewać się można, iż z biegiem czasu twórczość wynalazkowa kobiet wkroczy najzupełniej w dziedzinę tejże twórczości mężczyzn, pozostawiając dla nich chyba pole, rzucone przez kobiety odłogiem, jak gorsety, kapelusze, kwiaty sztuczne i t. p. Pomimo to amerykańskie sprawozdanie rozpisuje się wymownie, na 44 stronicach, o zręczności kobiet i zachęca je bardzo do dalszego próbowania sił w dziedzinie wynalazków.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Zaleskiego z Bóbrki do Rzeszowa, zaś praktykanta konceptowego Ludwika Jędrzejowicza z Rzeszowa do Lwowa i przydzielił go do służby przy namiestnictwie, praktykanta konceptowego namiestnictwa Władysława Tyszkowskiego, z Gorlic do Kamionki Strumiłowej, zaś praktykanta konceptowego Adolfa Piaseckiego ze Lwowa do Gorlic i przydzielił ich do służby przy dotyczących starostwach.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela młodszego szkoły w Rzepienniki Marciszewskim, Ludwika Trzecieskiego, stałym nauczycielem kierującym młodszym szkoły filialnej w Rzepienniku Marciszewskim, tymczasową nauczycielkę szkoły w Dziwałkach, Sydonię Zalewską 2do voto Olszańską, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Batiatyczach.

Podziękowanie. Zarząd biblioteki Czytelni akademickiej we Lwowie poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania publicznie wszystkim dobrodziejom, którzy bibliotekę towarzystwa w III kwartale (czerwiec-sierpień) swemi dziełami, lub wydawnictwami zasilali, a mianowicie WPanom: W. hr. Benzelstjerna-Engeströmowi, Dr. L. Finklowi, Dr. S. Głąbińskiemu, prof. F. Haburze, Dr. A. Hirschbergowi (8 t.), Dr. X. Liskiemu, S. Pepłowskiemu, ks. A. Słotwińskiemu, Stefanowi z Opatówka, Radcy E. Theodorowiczowi (20 t.); 6 Kolegom; Komitetowi studentów instytutu gospodarstwa w N. Aleksandryi; wreszcie Wnemu Kolbergowi (28 t.) i Redakcyom „Głosu" i „Biblioteki romansów i powieści" za łaskawe udzielenie swych wydawnictw po zniżonej cenie. — Jako członkowie wspierający przystąpili w tym czasie na mocy darów: Akademia Umiejętności w Krakowie (29 t.) i Wny M. Bersohn w Warszawie (7 t.).

Podziękowanie. Zwierzchność gminy Huczka składa podziękowanie: Straży ogniowej ochotniczej miasta Dobromila za chętną i skuteczną pomoc, udzieloną jej przy pożarze wybuchłym dnia 29 b. m., którego stłumienie i ograniczenie tylko energicznej działalności WPana naczelnika straży ogniowej ochotniczej Dr. Ludwika Cwiklicera i członka tejże pana Jana Wisłockiego, c. k. adjunkta sądowego z wysokiem uznaniem zawdzięcza.

W policyi złożono pled wełniany ciemny, który znalazł zeszłej nocy na ulicy Mostowej na Kaźmierzu Antoni Bolecżko, czeladnik krawiecki.

Składki na Weteranów wojsk Polskich z roku 1830 i 1831 i sprawozdanie miesięczne z lipca i sierpnia 1889. Dochody: 2 złr. p. Zygmunt Pruszyński, 5 złr. p. Fortunat Gralewski rocznie po 10 złr., p. Bolesław Jordan rocznie i p. Mańkowski z Sieniawy za 2 lata; 30 złr. p. Fink, przyznane honoraryum za detaksacyą sądową; 100 złr. p. Erazm Jerżmanowski z Now.-Yorku, 142 złr. 50 ct. klub szczawnicki z balu. Razem dochód z 2 miesięcy 299 złr. 50 ct. — Rozchody: rozdzielono miesięcznego żołdu narodowego między 54 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich z 1830 i 1831 roku, potrzeby biurowe, najem pokoju na biuro i portorya 1065 zł. 70 ct. — Niedobór 766 zł. 20 ct. pokryty został z oszczędności poprzednich lat; komitet wyczerpująo ostatnie prawie zasoby, zmuszony jest odezwać się do rodaków zalegających ze składkami, a w ogóle do wszystkich o pomoc dla starców złamanych wiekiem i przeciwnościami, niemogących pracować, a pozbawionych przytułku, wskutek zawiązania Towarzystwa opieki nad Weteranami Wojsk polskich z 1830 i 1831 roku, bo każdy ich odseła do Komitetu, niepomnąc, jak ubliżającym dla starych zasłużonych ojczyźnie mężów, ostatnich pamiątek armii polskiej z 1830 i 1831 roku przypominać się Rodakom, aby uchronić się od głodowej śmierci na rodzinnej ziemi! *Ksawery Konopka.*

W celu powiększenia funduszu na sprowadzenie zwłok ś. p. Adama Mickiewicza danym był w Sędziszowie 24 b. m. koncert, z którego czysty dochód w kwocie 52 złr. 14 ct. odesłano do posła dr. Weigla, jako skarbnika komitetu sprowadzenia zwłok wieszcza do Krakowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 4 września: „Daniszewy", komedya w 4 aktach Dumasa i Newskiego.

We czwartek 5 września: Po raz szósty „Hrabina Sara", dramat w 5 aktach Jerzego Ohneta. Pierwszy występ pani Adeli Żelazowskiej.

W sobotę 7 września: „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 8 września: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ W Petersburgu ogłoszono ustanowienie konkursu muzycznego międzynarodowego z nagrodą M. Rubinsteina. Z kapitału 25.000 rubli przyznawać się mają co lat pięć dwie nagrody po 5.000 franków: jedna dla kompozytora, druga dla fortepianisty; lecz obie mogą być też jednej przyznane osobie. Miejscami konkursu są: Petersburg, Berlin, Wiedeń i Paryż. Program dla kompozytorów i wykonawców: koncerty z orkiestrą i muzyka kameralna.

⁂ Nakładem księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie wyszła wykwintnie wydana wiązka wspomnień podróżnych St. Bełzy p. t. „Za Apeninami", w drugiej edycyi.

Dział ekonomiczny.

Zgromadzenie Towarzystwa leśnego.

Lwów, 31 sierpnia.

Po dwu posiedzeniach, rannem i popołudn. dn. 29 sierpnia, następnego dnia tj. w piątek odbyła się bardzo liczna wycieczka do Skolego. Udział w tej wycieczce wzięło około 100 członków. Początkowo wiodło się wycieczce dobrze, bo pogoda sprzyjała. Członkowie gościnnie przyjęci zwidzili tartaki i zakłady przemysłowe pod względem urządzenia i administracyi wzorowe, poczem odbyli wycieczkę do pobliskich lasów, wśród gęstego deszczu. Powrót do Lwowa odbył się po północy z piątku na sobotę. Posiedzenie w sobotę było mniej liczne. Wśród licznych telegramów, jakie nadeszły, najważniejszym jest telegram od Rady miejskiej w Rzeszowie, zapraszający Towarzystwo leśne na przyszłe zgromadzenie. Zaproszenie przyjęto z zadowoleniem.

Z kolei zarządca domen i lasów p. Kazimierz Acht odczytał swą wyczerpującą rozprawę „O rębie przejaśniającym na sposób Seebacha i o możliwości zastosowania go w okolicach Lwowa." Rzecz ta wywołała ożywioną dyskusyę, poczem prelegent, udzieliwszy mówcom żądanych wyjaśnień, oświadczył się za stosowaniem systemu Seebach w okolicach Lwowa — jednak z wielką oględnością. Na porządek dzienny przyszła jeszcze dodatkowo kwestya budżetowa: podwyższenia ryczałtu dla sekretarza, co uchwalono.

Następnie obradowano nad ustawą lasową i jej zastosowaniem do dóbr prywatnych. Wśród dyskusyi nad tą kwestyą, p. Strzelecki starał się przekonać, że dla gospodarstw lasowych prywatnych ustawa powinna być mniej ostrą, aniżeli dla lasów rządowych. Natomiast p. Słoński żądał obostrzenia ustawy lasowej.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Jana Ligmana, lustratora lasów, pod tytułem: „Doniesienie z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególności o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzanych przez zwierzęta itd."

Nad odczytem przeprowadzono dość obszerną dyskusyę, w której wzięli udział pp. Tyniecki, Lettner, Wojakiewicz, Hirsch i Praun.

P. Wojakiewicz, zwróciwszy uwagę na nadzwyczaj liczne pojawienie się chrząszcza majowego, interpelował wydział w sprawie wniesionej do Wydziału krajowego petycyi o subwencyę na tępienie tego owadu.

O godzinie 3 leśnicy zwidzili tutejszą szkołę gospodarstwa lasowego, gdzie powitał ich dyrektor p. Strzelecki, a po godzinie 5 zebrali się na ostatnie posiedzenie.

Najpierw refer. p. Klosok zdawał sprawę z wycieczki do Skolego, poczem uchwalono przez powstanie wyrazić podziękowanie właścicielom dóbr Skole za gościnne i gorące przyjęcie.

P. dyr. Strzelecki, z okazyi zwidzenia szkoły lasowej, polecił pamięci leśników uczniów tejże szkoły, potrzebujących praktyki.

Następnie prowadzono dalej dyskusyę nad odczytem p. inspektora Ligmana, wypowiedzianym na przedpołudniowem zebraniu.

W dalszym ciągu obrad poruszono sprawę przymusowego niszczenia pędraków, która nie przyszła zeszłego roku pod obrady Sejmu. Petycyę w tym kierunku postanowiono ponowić na tegorocznej sesyi sejmowej.

Z powodu spóźnionej pory zapowiedziany odczyt radcy Lettnera musiał odpaść.

Po zapadłej uchwale, aby odnieść się do władz z prośbą o premiowanie wzorowych szkółek lasowych, zamknął zebranie przewodniczący p. Strzelecki, dziękując członkom za udział w zjeździe, a reprezentacyi miasta Lwowa i komitetowi gospodarczemu za serdeczne przyjęcie.

Wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu na wspólny obiad.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za sierpień.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 78.111·93; wpłynęło 737·04, nie zwrócone nic. Stan z końcem miesiąca 78.848·97.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 181.299·99; wpłynęło 17.267·21; zwrócono 16.209·86. Stan z końcem miesiąca 182.357·34.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 319.370·50; spłacono 89.528·66; udzielono nowych 90.255. Stan z końcem miesiąca 320.096·84.

Kasa oszczędności m. Nowego Sącza. Stan wkładek dn. 31 grudnia 1888 r. złr. 940.548·52, w ciągu pierwszego półrocza r. 1889 wpłynęło 209.409·75, dopisano do kapitału odsetek w dn. 30 czerwca br. 19.706·27. Razem 1,169.664·54. W ciągu pierwszego półrocza 1889 r. zwrócono wkładek 169.448·25. Stan wkładek dn. 1 lipca br. 1,000.216·29 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 3 września.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.3 mm	745.3 mm	746.2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,3	+8°,8	+17°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	SW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94%	96%	41%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	2	10	6

Uwagi: Pogoda dalej prawdopodobna, noce chłodne, poranki mgliste.

Telegramy „Nowej Reformy".

Berlin, 3 września. Nie znajduje tu żadnej wiary doniesienie londyńskie, że carewicz, następca tronu, skutkiem zaproszenia prezydenta Carnota przybędzie na wystawę paryską w charakterze urzędowym; przeciwnie urzędowe dworskie uwiadomienie zapowiada przybycie carewicza na dwór cesarski i udział jego w manewrach.

O przybyciu samego cara krążą tylko pogłoski; domysły, że car w tym tygodniu przybędzie do Poczdamu, są mało prawdopodobne, bo cesarz Wilhelm dnia 5 b. m. odjeżdża na manewra. Dotąd nie ma żadnych przygotowań, któreby pozwalały domyślać się, że car przybędzie do Poczdamu jeszcze przed odjazdem cesarza na manewry.

Berlin, 3 września. *Post* zapowiada, że rząd niemiecki przedłoży parlamentowi nowe projekta wojskowe o utworzeniu dwu nowych komend jeneralnych, z tych jednej na wschodzie.

Kopenhaga, 3 września. Odwiedziny cesarzowej Frydrykowej odłożone na dzień 18 września.

Paryż, 3 września. Budzi tu powszechne zajęcie samobójstwo trzech sióstr, w wieku starszym, które razem mieszkały. Zastrzeliły one najpierw konia, psa i kota, następnie zapaliły dom, a w końcu odebrały sobie życie, jedna po drugiej.

Medyolan, 3 września. Spalił się teatr, z ludzi nikt nie zginął.

Londyn, 3 września. Wybuchło bezrobocie krawców.

Sofia, 3 września. Ks. Ferdynand udaje się w tym tygodniu na dwadzieścia dni do Warny.

Wczoraj trzech oficerów bułgarskich odjechało do Wiednia dla dalszego kształcenia się w swym zawodzie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 3 września 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	50
Zjednoczony dług w srebrze	84	30
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	304	—
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	20

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 3/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 50	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 43	9 53
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 31/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 2/9.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 75
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 20

Wiedeń, dnia 2/9.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 50	83 70
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 30	84 50
4% „ „ złota za złr. 100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 55	99 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173 75	174 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	93 90	94 60
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 75	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 25	137 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 70	130 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	104 70	105 10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87 60	88 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 20	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 - -
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 20	103 60
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 35	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 —	101 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	101 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 25
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	59 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 80
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	133 —	133 60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 —	109 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303 90	304 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 25	316 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	236 75	237 —
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	906 —	908 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	230 25	230 59

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372 —	374 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible] —	2570 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194 25	194 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 —	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 25	234 25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	222 75	223 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	114 —	114 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 47
20-to Markówki za sztukę	11 66	11 68
Pół-imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 94	11 97
Banknoty włoskie za sztukę	46 60	46 70
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 75	123 25

Podziękowanie

Wielmożnemu

Drowi Izydorowi Pańczewiczowi

w Podgórzu.

Powodowany uczuciem wdzięczności za wyleczenie żony mojej z uporczywej słabości, leczonej poprzednio przez innych lekarzy bez skutku, jak również za okazanie uprzejmej troskliwości, składam niniejszem Wielm. Drowi Izydorowi Pańczewiczowi w Podgórzu publiczne podziękowanie.

Podgórze, 3 września 1889 r.

2193 1 *Zdzisław Smidowicz.*

Ogłoszenie spadkowe.

Edward Odrowąż, urodzony w Dolhem (Galicya), z matki Wiktoryi z Cisowskich, zmarł **w Nowym Yorku.** Testamentem przekazał pewną sumę swym braciom, wskazując adres: **Hochgeboren Herrn Eugen von Kuczkowski, k. k. Pensionrath in Przemyśl, Galicya, Austrya.** — Dwukrotnie przesłane listy pod powyższym adresem poczta powróciła. Wskutek czego wzywa się publicznie braci zmarłego ś. p. **Edwarda**, aby po spadek zgłosić się raczyli, gdyż w przeciwnym razie takowy na korzyść rządu zabranym zostanie. Przez wszelkie rodzaju informacye osoby interesowane udać się mogą do niżej podpisanego.

Nowy York, 18 sierpnia 1889 roku.

St. Sleszyński,

72, Division Stret Cigar Store, **New York.**

2194 1 North America.

Zygmunt Raaba

stroiciel fortepianów 2207 1 3

mieszka przy **ulicy Grodzkiej, L. 18,** ma kilka fortepianów do sprzedania.

Pianino

prawie nowe, jest **do sprzedania** w składzie Niesiołowskiego przy ulicy św. Jana, L. 13, I piętro, **w Krakowie.** 2196 1 3

Majątki

w Galicyi i Królestwie do sprzedania, 2 z tych do zamiany na kamienicę w Krakowie.

Folwarki niedaleko Krakowa, 60, 54, 30 itd. morgów, 100 m. folwark do wydzierżawienia zaraz z pięknemi budynkami i browar piwny. **Kamienice** II-piętrowa i I-piętrowa z ogródkiem korzystnie do nabycia i dom parterowy ze sklepem.

Gorzelnia, spółka, ..., gospodyniei itp. do umieszczenia. Posyła paszporta do wizy i załatwia wszelkie sleonia prywatne **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Iwareckiego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 30.** 2205 1 4

Wszystkie książki szkolne

po większej części **już oprawione,** są do nabycia w księgarni ant. oraz składzie nut muzycznych 2147 5 6

Leona Frommera w Krakowie, ul. Szewska, 7.

Ośmioklasowy zakład naukowy i wychowawczy żeński M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie

znajduje się obecnie przy **ulicy Dolnych Młynów, L. 3.**

Cały dom wraz z obszernym ogrodem przeznaczony **wyłącznie** na użytek zakładu. 1962 10 12

Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2184 3 6

w tym tygodniu

Baden — Hildelberg.

Bliższa wiadomość plakatami.

Uczniowie płacą tylko 10 cent.

SWOSZOWICE.

Od 1 września ceny mieszkań w Zakładzie, tudzież kąpieli i klasy zniżone.

Kursujący między Krakowem a Swoszowicami omnibus wychodzi rano o godzinie 9, popołudniu o godzinie 3.

Ceny jazdy w pierwszej klasie 30 centów, w drugiej 25 centów. 2174 3 3

Magazyn mód

pod firmą 2104 8 8

Anna Szalkiewicz

Lwów, ulica Akademicka, L. 8,

poszukuje **uzdolnionej panny.**

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu 2056 10

z pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a osobno też i stosowne rozwinięcie sezonnie jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udzieli się, a w razie życzenia się przyjmowane w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.**

G. Rehefeld, wł ściciela zakładu.

Do sprzedania majątek ziemski Wola Żyrakowska

5 klmt. od Dembicy. Bliższych szczegółów na miejscu lub listownie udziela Zarząd. Pośrednictwo wykluczone. 2183 2 2

EXSICCATOR.

Niezbędne dla każdego budując go, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysyła się franco i bezpłatnie. 2199 1 0

Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie, ulica Sebastyana, L. 5.

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września

RESTAURACYA IZRAELICKA

(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.

Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również **stajnie do wynajęcia.**

Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem

Sal. Wasserberger,

2191 1 12 **handel win.**

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia i skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą wypożyczalnię nut muzycznych na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.

Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco. 2091 3 5

Objąwszy

FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ

pod firmą

EDWARDA KIERNIKA

w Krakowie, Rynek główny, L. 20,

polecam:

Wszelkie środki do farbowania włosów, jako to: Nigretyna, Sulfidon (Pilipton), wyciąg orzechowy, pomada orzechowa i t. p.

Płyn uniwersalny, niszczący w zupełności łupierz.

Wodę chinową, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak wypadanie jak łamanie się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy złr. 1.60.

Olejek taninowy. — Olejek chino-tannowy.

Wody, własnej dystylacyi, jako to: **kolońską,** niezrównanej dobroci.

„ **poziomkową i różaną.**

Wytworne perfumerye, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, na flakony i w mniejszych ilościach.

Wszelkie przybory toaletowe, kasetki napełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne i t. p., i t p.

Ceny nader umiarkowane.

2139 2 0 **Józef Biliński,** aptekarz.

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 44 0

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,

poleca Szanownej Publiczności

Zakład Optyczny.

Okulary i ewikiery ze szkłami diafragmowemi, uznane przez lekarzy jako najlepsze szkło szanujące oczy; również wszelkie zwykłe w wielkim wyborze. **Lornetki teatralne, lunety, szkła powiększające, libelki** i wszelkie inne optyczne towary. **Ceny niskie.**

Przyjmuje **urządzenia dzwonków elektrycznych od 7 zł. wyżej.** Podaje dla zamiejscowych urządzeń szkice i tanio osobne części, gdzie można samemu zaprowadzić dzwonki.

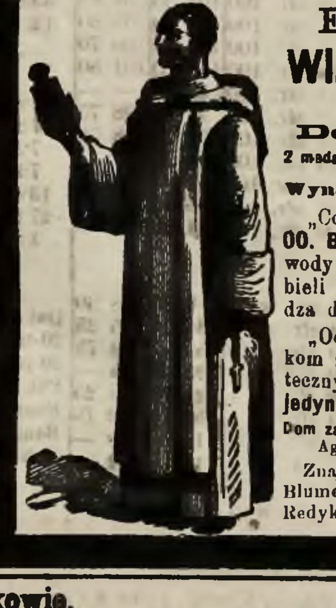
Wykonuje wszelkie naprawy szybko i tanio.

Przyjmuje do niklowania metale i żelazo.

Magazyn założony w roku 1873. 530 17 0

Nie ma bólu zębów

kto używa



Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 24 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów."**

Dom założony w 1807 **SEGUIN** **3, ulica Huguerie, 3, Bordeaux.**

Agent główny

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

10□ metr. = 1 kilo = 1 złr. 50 cent.

Jedyny skład w Krakowie u Stanisława Feintucha, Rynek, L. 6.

FRANCISZKA CHRISTOPHA Lakier połyskowy

do zapuszczania podłóg

bez woni, prędko schnący i trwały.

Fabrykat ten zyskał dlatego niezaprzeczony rozgłos i dobrą opinię, że nie odstępuje od zasady wyrobu najlepszego gatunku, nie zaś najtańszego, co przy naśladownictwach właśnie ma miejsce celem możliwości najtańszego zbytu. Interes własny konsumentów wymaga więc, aby tylko renomowanej marki się trzymać.

Praga **Franciszka Christopha Fabryki Lakieru i Masy** **Berlin.**

Składy: **w Jaworznie** u p. Teodora Dendery; **w Wadowicach** w aptece Seweryna Kurowskiego; **w Wieliczce** u p. L. Windakiewicza; **w Żywcu** F. Rybarski. 1707 7 10

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze

Bazar wyrobów krajowych pod zarządem gminy miasta Krakowa

Sukiennice, L. 17 i 18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 18 0



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 54 81 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Lekcyj

języka francuskiego i niemieckiego

udziela, jak lat poprzednich, **Marya Dumaire, ulica Grodzka, L. 32, II piętro,** dom Wgo Kaczmarskiego. 2130 3 6

Tamże jest **do sprzedania** kilkaset sztuk **kwiatów, fig z owocami i innych roślin dekorac.**

Przed naśladownictwem ostrzega się. Żądać tylko **z marką ochronną.**

Carbolineum Avenarius.

Najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej na drzewo. Ochrona przed zgnilizną. Zapewnienie trwałości nieskończone dachów gontowych, budynków gospodarskich, narzędzi i drewna wszelkiego rodzaju. Każdy robotnik może powlekanie wykonywać. Około 5 kilo posyłamy franco za 1 złr. 80 ct. do każdej stacyi pocztowej.

Prospekty i tafelki próbkowe gratis i franco.

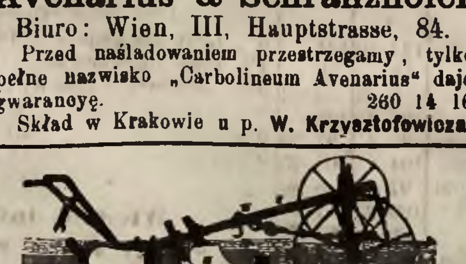
Carbolineumfabrik Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Biuro: Wien, III, Hauptstrasse, 84.

Przed naśladowaniem przestrzegamy, tylko pełne nazwisko „Carbolineum Avenarius" daje gwarancyę. 260 14 16

Skład w Krakowie u p. **W. Krzysztofowicza.**



Zupełna wysprzedaż.

Zwijając skład maszyn i narzędzi rolniczych w Podgórzu, sprzedaję począwszy od dnia dzisiejszego wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, angielskich i amerykańskich **z opustem 20—50 procent niżej cen fabrycznych,** o czem Szan. PP. Rolników celem skorzystania z nadarzającej się sposobności zawiadamiam.

J. B. PRÜWER w PODGÓRZU

2027 6 10 przy Krakowie.

H. Nestlé mączka dla dzieci.

20-letni skutek.

32 odznaczeń

między temi

12 dyplomów honorowych i 14 złotych medali.



Znak fabryczny.

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.** 1731 7 10

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedne z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się dorosłym w cierpieniach żołądka jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

Nauczycielka, Francuzka,

posiadająca język angielski, niemiecki, muzykę i rysunki, również **kilka guwernantek, Francuzek,** poszukują miejsca przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek,** Kraków, ulica Franciszkańska, L. 1. 2088 4 4

Folwark

do sprzedania pod dogodnemi warunkami przy stacyi kolei żelaznej. 2155 2 6

Rozległość 73 morgów, w tem 50 m. **łąk,** reszta grunt orny. Osobny **korpus tabularny,** młyn murowany o 2 kamieniach, dwór murowany o 5 pokojach, wystarczające zabudowania gospodarcze i **karczma** duża **murowana. Cena 25.800 złr.** Majątek ten daje suchemi dochodami i zbiorem siana około 6%, położony 4 mile od Lwowa.

Adresować: **Wojahowski** poste rest. poczta **Żółkiew,** a bliższe szczegóły udzielone będą.

Pozbyłem się piegów jedynie przy codziennem użyciu

Bergmana mydła z soku liliowego.

Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" **Leona Rossera w Krakowie.** 617 26 0

A. Dzierżanowski

b. nauczyciel gimnazyalny **języka francuskiego,** udziela i nadal lekcyj tego języka. 2172 2 3

Mieszka: **ulica Smoleńsk, L. 21.**

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 6 0

Cenniki opłatnie.

W Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, 2102 3 5

nabyć można **sadzonek,** jako w właściwej porze, **truskawek, poziomek miesięcznych** 100 sztuk 1 złr., **Thuja** (żywotnik) do 1 metra i wyżej wysokości, stożkowo wyprowadzone, sztuka 60 ct., 100 sztuk 50 złr., **cebulek hyacentów holendersk.** sztuka po 15, 20, 25 i do 30 ct. Zwracając uwagę, że te czem wcześniej są sadzone, tem silniejszy kwiat wydają.

Gry ogrodowe

lawn tennis, krokiety, wolanty, obręcze, serso, piłki i bardzo wiele innych otrzymał i bardzo Szan. Publiczności poleca

WILHELM FENZ

w Krakowie. 1277 10 0

Ze wszystkich dotąd znanych środków na **piegi, czerwoność twarzy, chropowatość skóry** itp. najlepszym jest 1613 6 12

mydło Lanolinowe z mlekiem siarkowem

Dra Bergmana, usuwa bowiem wszystkie skórne słabości. Do nabycia u **Edwarda Radlera w Krakowie,** ul. Szewska, 5. **Cena 40 centów.**

W Bielsku znajdzie pomieszkanie i wikt **dwóch** lub **trzech uczniów,** uczęszczających do szkół. Język francuski w domu na żądanie. 2183 3 3

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Doniesienie.

Feliks Skotnicki

metr fortepianu, 2140 3 6

mieszka: **Plac Matejki, L. 5, I piętro, Kraków.**

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek**

wina węgierskiego

w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.

Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapaport** ul. św. Anny, 4. 1901 16 0

Kamienica

jednopiętrowa, z zajazdem, w jednem z większych miast w Galicyi, położona naprzeciw dworca kolei żelaznej, wraz z gruntem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Bochni.** 2126 4 6

Poszukuje się do

dzierżawy na Podolu

300 do 400 morgów dobrej gleby, z potrzebnemi budynkami, **do objęcia od 1 lipca 1890 roku.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1987 4 4